

# Uniosceptyczna koncepcja patriotyzmu u Stanisława Papieża i Piotra Döerre'go

(suwerenność, naród, państwo)



Dr Marek Mariusz Tytko – UJ KRAKÓW

Ur. 1967, dr n. hum. w zakresie pedagogiki, mgr historii sztuki, specjalista informacji naukowej, nauczyciel akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek towarzystw naukowych: Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie, Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Polskiego Towarzystwa Informacji Naukowej, Stowarzyszenia Archiwistów Polskich oraz Środkowoeuropejskiego Towarzystwa Filozofii Wychowania – Central European Philosophy of Education Society (CEUPES), prezes Fundacji Naukowej Katolików „Eschaton” w Krakowie, redaktor naczelny „Religious and Sacred Poetry: An International Quarterly of Religion, Culture and Education”, redaktor tematyczny w zakresie pedagogiki w czasopismach „Wychowawca. Miesięcznik Nauczycieli i Wychowawców Katolickich” oraz „Sowiniec. Półrocznik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego”, autor haseł m.in. do „Powszechnej Encyklopedii Filozofii”, „Encyklopedii Filozofii Polskiej”, „Polskiego Słownika Biograficznego”. Mieszka w Krakowie. Adres publiczny do kontaktu: [marek.mariusz.tytko@uj.edu.pl](mailto:marek.mariusz.tytko@uj.edu.pl)

Temat wskazany w tytule doczekał się (częściowo) dotąd tylko jednego przyczynkarskiego opracowania<sup>1</sup>. Krakowski Klub „Fides et Ratio” (moderowany społecznie m.in. przez Stanisława Papieża i Piotra Döerre'go) edukujący społeczność polską w zakresie narodowym i katolickim (wychowanie do patriotyzmu, kształtowanie postaw Polaka-katolika) wciąż jest zapoznany, na jego temat brakuje (poza wspomnianym przyczynkiem) literatury przedmiotu. Także narodowo-katolickie koncepcje społeczne Stanisława Papieża i Piotra Döerre'go, wymagają dalszego opisu, analizy i wyjaśnienia ze zrozumieniem w ramach ujęcia pedagogiczno-społecznego. Niniejsze studium

próbuje — ww. lukę badawczą częściowo wypełnić, ukazując inne racjonalne argumenty dotyczące gł. kwestii suwerenności i niepodległości.

Historyk Piotr Döerre (1973-) i apologetyk-teolog Stanisław Papież (1965-) z krakowskiego Klubu „Fides et Ratio” zapisali się kilkoma znaczącymi publikacjami w kulturze polskiej. W niniejszym artykule chodzi o to, aby ten drobek przebadac, posługując się metodą historiograficzną w oparciu o analizę dokumentów źródłowych. należy krótko przypomnieć, że S. Papież, mgr apologetyki (absolwent ATK), poseł na Sejm z list LPR, to autor tekstów o charakterze patriotycznym, katolicko-narodowym<sup>2</sup>,

<sup>1</sup> Marek Mariusz Tytko, *Uniosceptyczna koncepcja patriotyzmu „Fides et Ratio” (Stanisława Papieża i Piotra Döerre'go)*, „Pedagogika Katolicka. Czasopismo Katedry Pedagogiki Katolickiej Wydziału Zamiejscowego Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli”, r. 7: 2013, nr 13, s. 25-41, przyp., summary, bibliogr.

<sup>2</sup> Papież Stanisław, *Zapiski niepoprawnego politycznie widza (wybór publicystyki)*, Inicjatywa wydawnicza A.M.D.G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Klub Stowarzyszenie „Fides et Ratio”, Kraków 2005, s. 36; Papież

apologetycznym, edukacyjnym<sup>3</sup>, publicysta „Naszego Dziennika”, znawca filozofii św. Tomasza z Akwinu, założyciel oświatowej Wszechnicy Narodowej w Krakowie. P.Döerre to historyk, dziennikarz, redaktor krakowskiego „Dziennika Polskiego” (1996-1998, 2000-2002), redaktor naczelny „Naszego Dziennika w Małopolsce” (1998-2000), autor tekstów w „Cywilizacji”, „Myśli Polskiej”, „Najwyższym Czasie!”, „Pro Fide, Rege et Lege”. P.Döerre to samorządowiec, na pocz. XXI w. szef krakowskiego Klubu Radnych Ligi Polskich Rodzin, współinicjator i członek Rady Programowej Obchodów 750-lecia Lokacji Miasta Krakowa, członek Rady Głównej i prezes Krakowskiego Klubu Monarchistycznego (później krakowskiego oddziału Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego), członek-założyciel krakowskiego Stowarzyszenia Kultury Chrześcijańskiej im. ks. Piotra Skargi, wykładowca Instytutu Edukacji Narodowej, zastępca redaktora naczelnego miesięcznika

„Polonia Christiana” (2008-), członek Rady Programowej Ośrodka TVP Kraków (2004-2008), członek Rady Programowej Radia Kraków (2008-), jest on współpracownikiem Stanisława Papieża, związanym z krakowskim Klubem „Fides et Ratio”. Stanisław Papież i Piotr Döerre, bliscy ideowo Romanowi Dmowskiemu<sup>4</sup> i koncepcjom Narodowej Demokracji, są współautorami informacyjnej publikacji edukacyjnej, którą tu w pewnych fragmentach zanalizowano, skupiając się na sprawach suwerenności, państwa i narodu w kontekście wspólnoty UE.

Przypomnieć należy, że Krakowski Klub „Fides et Ratio” w ramach akcji o nazwie: „Zawsze Polska» Kampania antyunijna” przygotował w dwóch różnych wersjach<sup>5</sup> książkę autorstwa ww. P. Döerre i S. Papieża pt. *101 powodów, dla których Polska nie powinna wchodzić do Unii Europejskiej* (2002, dodruk 2003), wydaną później w Krakowie w postaci okrojonej w formie o połowę krótszej broszury (2003) pt. *Unia? Nie, dzięki-*

Stanisław, *Posel Stanisław Papież. Oświadczenia poselskie*, Inicjatywa wydawnicza A.M.D.G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Kraków 2007, b. n. s. [s. 38]; Gondek Aleksandra, Kopf Irena, Majkrzak Henryk, ks. dr, Papież Stanisław, Robaczewski Arkadiusz, *O naprawę polskiej szkoły*, wybór i redakcja: Irena Kopf, Stanisław Papież, wyd. Klub Fides et Ratio, Liga Polskich Rodzin, Inicjatywa Wydawnicza A.M.D.G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Kraków 2005, s. 50, seria: „Zeszyty Edukacyjne”, nr 1.

<sup>3</sup> Papież Stanisław, *O edukacji w trzecim tysiącleciu*, [w:] Gondek Aleksandra, Kopf Irena, Majkrzak Henryk, ks. dr, Papież Stanisław, Robaczewski Arkadiusz, *O naprawę polskiej szkoły*, wybór i redakcja: Irena Kopf, Stanisław Papież, wyd. Klub Fides et Ratio, Liga Polskich Rodzin, Inicjatywa Wydawnicza A.M.D.G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Kraków 2005, s. 9-15, seria: „Zeszyty Edukacyjne”, nr 1.

<sup>4</sup> Na temat teoretyków narodowych i literatury przedmiotu — patrz m. in.: R. Polak, *Dmowski Roman*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 609-611, bibliogr.; R. Dmowski, *Nasz patriotyzm*, Kraków 1893; R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Lwów 1904, K. Stępień, *Doboszyński Adam Władysław*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 611-614, bibliogr.; Bielecki Tadeusz, *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1968, s. 318, indeks.

<sup>5</sup> Döerre Piotr, Papież Stanisław, *101 powodów dla których Polska nie powinna wchodzić do Unii Europejskiej*, wyd. 1 (dodruk), wyd. Klub „Fides et Ratio”, Kraków 2003, s. 96, przypisy; Döerre Piotr, Papież Stanisław, *Unia? Nie, dzięki! 101 powodów, dla których Polska nie powinna wchodzić do Unii Europejskiej (wersja skrócona)*, wyd. „Zawsze Polska”. Kampania Antyunijna, Kraków 2003, s. 48, przypisy.

ję! 101 powodów, dla których Polska nie powinna wchodzić do Unii Europejskiej (wersja skrócona)<sup>6</sup>. Poniżej opisano i zanalizowano część istotnych argumentów, dotąd nie zanalizowanych w literaturze przedmiotu, przemawiających za niewstąpieniem Polski do Wspólnot Europejskich / Unii Europejskiej. Argumentacja ta ma charakter racjonalny, zachowała aktualność po dziś dzień. Może służyć dyskusji publicznej nad sensem (albo bezsensem) członkostwa Polski w UE.

Edukacyjny program katolickich eurosceptyków-narodowców z krakowskiego Klubu „Fides et Ratio” został zrealizowany w formie książki, broszury i ulotek. Tu zaprezentowano tylko wybrane, ale istotne zagadnienia, cytując (dla

dowodu) teksty<sup>7</sup> *in extenso*. Realistyczna, demokratyczna, chrześcijańska (katolicka) koncepcja narodowa przejawia się w owych tekstach poprzez np. traktowanie narodu jako jedyne suwerena, a państwa jako narzędzie służące narodowi (brak tu totalitarnej koncepcji zinstrumentalizowanego narodu służącego państwu). Widać tu także obiektywną i realistyczną koncepcję cywilizacji i religii, pozytywny nacjonalizm kulturowy, patriotyzm<sup>8</sup>, cnoty<sup>9</sup> obywatelskie, umiłowanie Ojczyzny, zabieganie o polski interes narodowy, polską rację stanu, narodową rację stanu, polskość i rzymski katolicyzm, tożsamość narodową i religijną, troskę o Polskę, dobro wspólne, miłość do dobra wspólnego (Polski)<sup>10</sup>, co świadczy o obecności ele-

<sup>6</sup> Döerre Piotr, *Papież Stanisław, Unia? Nie, dziękuję! 101 powodów, dla których Polska nie powinna wchodzić do Unii Europejskiej (wersja skrócona)*, wyd. „Zawsze Polska”. Kampania Antyunijna, [Klub „Fides et Ratio”], Kraków 2003, s. 48.

<sup>7</sup> W niniejszym studium przyjęto zasadę, że cytaty źródłowe, pochodzące ze wszystkich tekstów obcych, przytaczanych *in extenso*, jeśli zostały skrócone, zostały zaopatrzone przez autora niniejszego artykułu w znak trzech kropek w okrągłym nawiasie (...); natomiast wszelkie dopowiedzenia pochodzące od autora niniejszego artykułu ujęto w klamry [nawiasy] kwadratowe: [ ], ale już bez osobnego dopisku wewnątrz nawiasów, że wspomniane dopiski są dodatkiem odautorskim do cytowanego tekstu źródłowego. Pogrubienia w cytatach pochodzą z cytowanych dokumentów źródłowych, o ile nie zaznaczono inaczej poprzez osobną informację w nawiasie kwadratowym o treści wprowadzenia wtórnego pogrubienia, wytłuszczenia: „[pogrubieł. — M. M. T.]”.

<sup>8</sup> Na temat patriotyzmu i wychowania narodowo-patriotycznego — patrz: Krystyna Chałas, *Wychowanie ku wartościom. Elementy teorii i praktyki*, t. 1, *Godność, wolność, odpowiedzialność, tolerancja*, wyd. Jedność, Lublin - Kielce 2006, s. 390; Krystyna Chałas, Stanisław Kowalczyk, *Wychowanie ku wartościom narodowo-patriotycznym. Elementy teorii i praktyki*, t. 2, *Naród, Ojczyzna, Patriotyzm, Państwo, Pokój*, wyd. Jedność, Lublin - Kielce 2006, s. 282; Por. Krystyna Chałas, *Wychowanie ku wartościom w świetle nauczania Jana Pawła II. Elementy teorii i praktyki*, t. 3, *Solidarność, Mądrość, Wspólnota, Wierność, Młodość*, wyd. Jedność, Lublin - Kielce 2006, s. 358. Na temat zagadnienia patriotyzmu — patrz: P. Jaroszyński, *Patriotyzm*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 10, *Suplement*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2009, s. 319-321, bibliogr.

<sup>9</sup> Na temat cnoty — patrz: Z. Pańpuch, *Cnoty i wady*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s.216-231, bibliogr.

<sup>10</sup> Na temat zagadnienia dobra — patrz: A. Maryniarczyk, *Dobro*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 614-626, bibliogr.; na temat dobra wspólnego — patrz: Mieczysław A. Krąpiec, *Dobro wspólne*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzy-

mentów wychowania patriotycznego<sup>11</sup>, uniosceptycznego modelu patriotyzmu pronarodowego. Prezentacja kolejnych (oznaczonych kolejnymi numerami) argumentów (racji), dotąd niezanalizowanych, ma na celu dyskusję merytoryczną publicznie przedstawionych tez autorów.

W kwestii celowego, wzajemnego przeciwstawiania sobie regionalizmów lokalnych i unitarnej, kulturowo jednolitej narodowości, np. polskiej, metodą *divide et impera*, uniokrytyczni autorzy (2003), widząc niebezpieczeństwo globalizmu i lokalizmu w wymiarze narodu, uważali, że należy się temu szkodliwemu trendowi sprzeciwić. Znanemu sloganowi liberałów: „Myśleć globalnie, działać lokalnie” należałoby przeciwstawić, w myśl kontekstu narodowego maksymę tego typu: Myśleć narodowo i po katolicku, działać na rzecz własnego państwa, propaństwowo. Krócej

ujmując owe tezy, należałoby powiedzieć następująco: realnie myśleć katolicko-narodowo, działać unitarnie propaństwowo. Tak można by streścić ów ważny, acz nagminnie pomijany w dyskusji publicznej, współczesny model patriotyzmu o typie uniosceptycznym (zwróconym przeciw UE). Zderzenie pro-unitarnej (pro-polskiej, skierowanej na rzecz unitarności Państwa Polskiego), propaństwowej (pro-polskiej) myśli katolicko-narodowej z antykatolicką lub akatolicką, antyunitarną, antypaństwową lub apaaństwową myślą liberalną lub lewicowo-liberalną jest nieuniknione. Polska obecnie zaczyna tego zderzenia doświadczać np. na Górnym Śląsku (Ruch Autonomii Śląska, będący w koalicji z liberalną, kosmopolityczną Platformą Obywatelską w lokalnym sejmiku w woj. śląskim, wspierany przez niemieckie mass media, dążący do separacji od Polski, i w efekcie do stworzenia

stwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 628-639, bibliogr.; na temat miłości — patrz: A. Gudaniec, M. A. Krąpiec, *Miłość*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 7, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2006, s. 237-251, bibliogr.

<sup>11</sup> Na temat pedagogiki kultury narodowej i wychowania patriotycznego — patrz: M. M. Tytko, *Koncepcje pedagogiki kultury narodowej wobec kultur mniejszości narodowych i kultur innych narodów*, [w:] *Różne oblicza nacjonalizmów. Polityka - Religia - Etos*, pod red. Bogumiła Grotta, wyd. Nomos, Kraków 2010, s. 515-527; tenże, *Koncepcja pedagogiki kultury narodowej w odniesieniu do kultur mniejszości narodowych, grup etnicznych i kultur innych narodów (wybrane aspekty)*, „Roczniki Nauk Społecznych”, t. 3 (39): 2011, s. 195-233; tenże, *Wychowanie patriotyczne w Polsce XXI wieku*, [w:] *Wartości, rodzina, szkoła. Patriotyzm na co dzień i od święta. Materiały z konferencji na temat edukacji patriotycznej i obywatelskiej. Kraków: 8 czerwca 2010 roku*, pod red. W. Balińskiego, Księgarnia Akademicka, Kraków 2010, s. 45-50; tenże, *Metody wychowania patriotycznego w pracy socjalnej*, [w:] *Słownik metod, technik i form pracy socjalnej, opiekuńczej i terapeutycznej*, red. Anna Weissbrot-Koziarska, Piotr Sikora, Uniwersytet Opolski, Opole 2012, s. 92-94, bibliogr.; tenże, *Wychowanie patriotyczne w polskiej tradycji niepodległościowej*, [w:] *Pedagogika prewencji. Dzieci, młodzież, rodzina. Praca zbiorowa*, pod redakcją ks. prof. dr hab. Jana Zimnego, Katedra Pedagogiki Katolickiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie, Stalowa Wola 2013 s.525-550; tenże, *Modele polskiego patriotyzmu (1990-2010). Wybrane zagadnienia*, „Pedagogia Ojcostwa. Katolicki Przegląd Społeczno-Prawno-Pedagogiczny. Czasopismo Instytutu Medycznego im. Jana Pawła II w Szczecinie”, r. 4: 2013, nr 2(7), s.41-61, summary, bibliogr., przyp.; tenże, *Teoria patriotyzmu i terminologia patriologiczna (pedagogika kultury narodowej)*, „Pedagogia Ojcostwa. Katolicki Przegląd Społeczno-Prawno-Pedagogiczny. Czasopismo Instytutu Medycznego im. Jana Pawła II w Szczecinie”, r. 4: 2013, nr 1 (6), s. 213-223.

własnego państwa ‘śląskiego’ z ‘narodowością śląską’, która wszak *de facto* nie istnieje, tak samo jak nie istnieje ‘narodowość europejska’ czy ‘narodowość sowiecka’). *Nota bene*, termin „narodowość śląska” to antypolski wymysł ideologów niemieckich z lat 20. XX w., stworzony po przegranej przez Niemców plebiscycie i utracie większej części Górnego Śląska, co warto zauważyć na marginesie dyskusji o patriotyzmie polskim. Autorzy (2003), znając ogólne mechanizmy antypatriotycznego, antynarodowego działania kosmopolitów, twierdzili generalnie na temat liberalnych zagrożeń regionalizmem i globalizmem, co następuje:

„8) Unia antagonizuje wspólnoty narodowe i lokalne ze sobą. Eurontuzjaści mówią: »UE wspiera wspólnoty regionalne i lokalne«. Tymczasem fakty są takie: Jako alternatywę dla narodu i kultury narodowej promuje się regionalizm, niekiedy sztucznie kreując »tożsamość regionalną«. To właśnie polityce regionalnej Unii [Europejskiej] podporządkowana była kosztowna i zupełnie nieprzygotowana reforma administracyjna kraju [weszła w życie 1 stycznia 1999 r.]. Całą Polskę pocięto na wielkie województwa nijak się mające do rzeczywistych odczuć i potrzeb Polaków, jednak pasujące do wymagań Unii [Europejskiej] w tym zakresie. UE wspiera samorządy lokalne, ale również nakłania je [samorządy lokalne] do prowadzenia własnej polityki, niekoniecznie zgodnej z polityką państwową. Działające na tej zasadzie samorządy mogą rozbijać unitarny charakter państwa. (...) Samorządy wyjmowane są w ten sposób ze strefy wpływów państw narodowych i podporządkowane bezpośrednio Brukseli”<sup>12</sup>.

Prounitaryzm, czyli propaństwowość podporządkowany jest koncepcji narodu-suwerena, w tym sensie propaństwowe działania służą narodowi, bo unitarne państwo narodowe jest tylko instrumentem w rękę narodu, a nie na odwrót. Autorzy (2003), dostrzegając tendencje osłabienia poczucia tożsamości narodowej, napisali o niebezpieczeństwie wy-narodowienia, czyli kosmopolityzacji, denacjonalizacji kultury, co w przypadku Polski grozi europeizacją, rozumianą jednak w konsekwencji, dajmy na to, niekoniecznie jako internacjonalizacja, ale jako (częściowa przynajmniej) praktyczna germanizacja, zważając na dominującą gospodarczo ościenną nację, wszak nie jest to wykluczone i bywało już w naszej historii zjawiskiem znanym. Polacy (patrioci) walczyli z germanizacją w XIX i XX w. (pod zaborem pruskim i austriackim a później pod okupacją niemiecką), to jest znane zjawisko w kulturze. O zagrożeniach dla Polski ze strony Niemiec autorzy napisali w innym miejscu. W kwestii tożsamości narodowej, tak istotnej dla Polaków, dla zachowania ciągłości kulturowej, S. Papież oraz P. Döerre twierdzili w sposób ogólny, jak następuje:

„9) Tożsamość narodów europejskich w Unii już obecnie słabnie. Euroentuzjaści mówią: »Inne narody, takie jak francuski czy niemiecki w UE nie straciły tożsamości«. A przecież: Unia Europejska w obecnej formie istnieje dopiero nieco ponad 10 lat, nikt więc nie oczekiwał, że utrata tożsamości narodowej może nastąpić po 10 latach. Proces tzw. integracji europejskiej jeszcze nie został zakończony, stąd też prawdziwych jego efektów w tej dziedzinie należy

<sup>12</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 9.

oczekiwać najwcześniej za 20, 30 lat [tj. ok. 2020-2030 roku]. Pewne symptomy są jednak widoczne już dziś [około 2000 r. – dop. aut.]. Wg badań socjologicznych z końca 2002 r. już kilkanaście procent młodzieży w wieku 15-25 lat w krajach Unii [Europejskiej] uważa się za »Europejczyków«, nie mając poczucia przynależności do żadnego narodu. To, że Narody Europy nie utraciły jeszcze zupełnie swej tożsamości[,] świadczy tylko o sile identyfikacji narodowej, która opiera się długofalowym procesom zaprogramowanym przez brukselskich konstruktorów nowego społeczeństwa. Wynarodowienie w większym jeszcze stopniu grozić będzie ubogim narodom Środkowej Europy, które wejdą do Unii, gdyż grupy ludności posiadające słabszą identyfikację narodową będą usiłowały we wszystkim upodobnić się do bogatszych sąsiadów<sup>13</sup>.

Wynarodowienie może mieć różną postać, może przebiegać różnymi drogami, może być realizowane różnymi metodami (np. ekonomicznymi, politycznymi, edukacyjnymi, kulturowymi), ale zawsze jest to działanie na szkodę narodu. Na marginesie warto przypomnieć, ile sprzeciwów wzbudziła sprawa zmian w Konstytucji niesuwerennej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (parapaństwa satelickiego w ramach sowieckiego imperium komunistycznego zwanego krajami socjalistycznymi podporządkowanymi Moskwie) w 1976 r. o przyjaźni PRL z ZSRS i przewodniej roli partii komunistycznej (PZPR) w owym parapaństwie. O ile więcej sprzeciwów, bo blisko 50% głosujących w referendum konstytucyjnym, natomiast wzbudziła postpeerelowska Konstytucja z 1997 r.

(przygotowana przez polskojęzyczne środowiska liberalno-lewicowe, głównie przez [post]komunistów z dawnej PZPR i jej dawnej partii satelickiej – ZSL z udziałem środowiska byłych członków / sympatyków PZPR w ówczesnej Unii Wolności), w której to Konstytucji suwerenny Naród Polski zrzekał się oficjalnie (w perspektywie) swojej suwerenności na rzecz organizacji międzynarodowych w pewnych dziedzinach. Ile sprzeciwów z kolei wzbudził traktat akcesyjny<sup>14</sup>, w którym Naród Polski zrzekał się na rzecz Wspólnot Europejskich (WE/UE) całego szeregu suwerennych decyzji w bardzo licznych dziedzinach (podporządkowanie obcym strukturom uczyniło nas parapaństwem, tworem niesuwerennym). Wstąpienie do organizmu nadrzędnego, który ma cechy superpaństwa lub federacji państwowej, powoduje utratę suwerenności przez państwo wstępujące, tj. w tym wypadku — przez Polskę. Autorzy (2003), logicznie negując istnienie 'suwerenności partycypacyjnej', czyli częściowej, uczestniczącej w suwerenności struktur wyższego rzędu, stawiając kwestię ostro i wyraźnie w duchu Bodinowskim, o niebezpieczeństwie całkowitej utraty suwerenności przez nasz kraj, opierając się na logicznej zasadzie wyłączonego środka: albo-albo, twierdzili (2003), jak następuje:

„10) Po wejściu do UE stracimy suwerenność. Euroentuzjaści mówią: »Po wejściu Polski do UE zrezygnujemy jedynie z części naszej suwerenności«. A naprawdę: Nie można zrezygnować z części suwerenności, bo suwerenność jest niepodzielna, albo jest się państwem suwerennym, albo się nim [państwem

<sup>13</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 9.

<sup>14</sup> Dz. U. z dnia 30 kwietnia 2004, nr 90, poz. 864.

suwerennym] nie jest. XVI[-]wieczny pisarz polityczny Jean Bodin w traktacie »Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej« pisał: »suwerenność jest absolutną i nieustającą władzą rzeczypospolitej [sic!] (...) [,suwerenność] nie jest ograniczona ani co do władzy, ani co do zakresu, ani co do czasu«. Wskazywał też, że suwerenem nie może być żaden człowiek, który jest poddany prawom innych ludzi<sup>15</sup>. Według artykułu 4 Konstytucji RP w Polsce suwerenem jest Naród. Po wejściu Polski do UE Naród polski straci tę, nominalną przynajmniej, suwerenność, na rzecz bliżej nieokreślonych struktur. Lansowane jest obecnie pojęcie suwerenności partycypacyjnej, które oznacza, że Polacy mieliby swój udział w jakiejś bliżej nieokreślonej »suwerenności europejskiej«. Kto byłby podmiotem tej suwerenności, nie wiadomo. Już dziś zresztą suwerenność nasza jest ograniczona w związku z obowiązywaniem Układu Europejskiego. Jego [Układu Europejskiego] art. 68 zobowiązuje Polskę do dostosowania swego dotychczasowego oraz nowo tworzonego prawa do prawa wspólnotowego. Skoro Parlament musi uzgadniać wszystkie ustawy z prawem uchwalonym przez inny ośrodek władzy, to znaczy, że jest wobec niego [innego ośrodka władzy] podległy, a więc nie jest suwerenny. Politycy unijni nie ukrywają, że celem UE jest likwidacja suwerennych państw narodowych. Kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder powiedział w Hadze [dnia] 19 stycznia 1999 r.: »Narodowa suwerenność w polityce zagranicznej i [polityce] bezpieczeństwa wkrótce okaże się produktem wyobraźni«<sup>16</sup>.

W istocie Państwo Polskie stało się parapaństwem, a zinstrumentalizo-

wany Naród Polski faktycznie utracił rzeczywistą suwerenność (przestał być faktycznie podmiotem suwerenności). W istocie rzeczy nie jesteśmy jako Polacy już narodem suwerennym, skoro jesteśmy poddani obcym strukturom władzy znajdujących się poza naszym państwem. Pojęcie suwerenności partycypacyjnej jest sofizmatem, tzn. fałszywym twierdzeniem, mitem, kłamstwem, stworzonym dla celów ideologicznych, czysto propagandowych, aby niewolę nazwać wolnością, podległość — niepodległością, a niesuwerenność — suwerennością. Logicznie rzecz biorąc, nie może jeden suweren podlegać innemu suwerenowi na jakiegokolwiek zasadzie, także na zasadzie partycypacji, bo wtedy jeden z nich nie jest już suwerenem, lecz podrzędnym, podległym innemu, zależnym od drugiego, niesuwerennym podmiotem.

Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na fakt, że zdominowany przez socjalistów liberalnych i komunistycznych Trybunał Konstytucyjny w dniu 24 listopada 2010 r. w uzasadnieniu zgodności Traktatu Lizbońskiego, obowiązującego w Polsce od 1 grudnia 2009 r., z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązującą w Polsce od 1997 r., *de facto* użył kontekstowo, omownie sofizmatycznego terminu: „suwerenność partycypacyjna”, twierdząc fałszywie w ustnym uzasadnieniu jakoby współcześnie pojęcie suwerenności się zmieniło i jakoby obecnie III RP uczestniczyła w jakiejś innej suwerenności wyższego rzędu, np. międzynarodowej czy europejskiej. Postkomunistyczny, liberalno-lewicowy, zdominowany przez antypatriotyczne środowiska twór o nazwie Trybunał

<sup>15</sup> Słownik historii doktryn politycznych, Warszawa 1997, t. 1, s. 233-237.

<sup>16</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 10.

Konstytucyjny nie był (i nadal nie jest) w stanie logicznie wyjaśnić sprzeczności pomiędzy podległością rzekomo suwerennej Polski — rzeczywiście suwerennej Unii Europejskiej, twierdząc przy tym, że Polska jest obecnie krajem całkowicie suwerennym.

Oczywista sprzeczność twierdzeń Trybunału Konstytucyjnego jest jasna, bo nie może być naraz dwóch suwerenów na jednym terytorium państwa. W tym wypadku w III RP albo suwerenem jest wyłącznie Naród Polski, tj. wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, albo suwerenem jest wyłącznie Unia Europejska, czyli struktura ponadnarodowa, *tertium non datur*. Traktat Lizboński stanowi, że Unia Europejska jest suwerenem ponad państwami UE, bo to tylko ona ma najwyższe prawo do kontrolowania państw (w określonych, istotnych zakresach), do zatwierdzenia prawa na terenie podległych im państw narodowych, do zatwierdzania lub niezatwierdzania umów międzynarodowych etc. Traktat Lizboński sankcjonuje faktyczną wasalizację nowych (słabszych) państw UE, w tym Polski, wobec 'starych'. mocnych państw UE, *de facto* głównie wobec tandemu Niemiec i Francji z powodu przyjęcia zasady liczenia głosów w UE według ilości ludności w danym państwie. Pozorna zasada subsydiarności (pomocniczości) UE wobec krajów członkowskich jest *de facto* iluzją, bo UE łamie zasady subsydiarności, które sama ustala, odbierając krok po kroku krajom (zwłaszcza tzw. nowym państwom członkowskim) kolejne kompetencje, kolejne obszary zarządzania (działania), faktycznie ubezwłasnowolniając je w coraz to nowych polach władzy. Zdanie autorów (2003),

mówiące o tym, że Polska po wejściu do UE straci suwerenność, spełniło się ostatecznie prawnie z dniem 2 grudnia 2009 r. (w tym dniu instrument owego prawno-politycznego ubezwłasnowolnienia, tj. tzw. Traktat Lizboński zaczął obowiązywać Polskę, a zagwarantowana przy głosowaniu tzw. mniejszość blokująca jest faktycznie iluzją).

W konsekwencji twierdzenie o utracie suwerenności przez Polskę z chwilą wstąpienia do UE jest prawdą (kontekst czasowy uległ tu tylko zmianie). Autorzy (2003) uważali, że Polska utraci nie tylko swą prawdziwą suwerenność, ale i rzeczywistą niepodległość z chwilą wstąpienia do UE, a tezę swoją argumentowali, uciekając się do kontekstowego porównania federacyjnej struktury UE ze strukturami państw federacyjnych typu ZSRS czy SFRJ. Na ile jednak ta analogia jest prawidłowa i ścisła, autorzy nie wyjaśnili, traktując nowe państwo ze skrótu nazwy pisane w cudzysłowie jako „ZSRE” (sic!), czyli Związek Socjalistycznych Republik Europejskich, jako analogat do ZSRS, czyli do Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich:

„11) Stracimy niepodległość, o którą walczyły pokolenia Polaków. Euroentuzjaści mówią: »Po wejściu do EU Polska nie straci niepodległości«. Prawda jest taka: Nie może być mowy o niepodległości w sytuacji podporządkowania się organizacji ponadnarodowej, a więc podległości w stosunku do niej [organizacji ponadnarodowej]. Tak[,] jak nie była niepodległą Gruzja po wejściu do ZSRS, [tak] jak nie była niepodległym państwem Chorwacja w ramach Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Jugosławii, tak nie będzie niepodległa Polska



w »Związku Socjalistycznych Republik Europejskich«<sup>17</sup>.

Istnieje znane w dziejach ojczystych przeciwstawienie: patriota — zdrajca. W szczególności jednym z najcięższych przestępstw w polskiej historii była zdrada stanu, czyli zdrada państwa polskiego, zdrada polskiej racji stanu, zdrada interesu narodowego wyrażanego poprzez działanie na szkodę Polski (państwowości polskiej), zdrada podstawowego, polskiego „być albo nie być”, zdrada narodu polskiego na rzecz obcych państw/narodów. Autorzy (2003), dostrzegając ewidentną zdradę stanu w procesie wcielenia Polski do struktur UE, zaprezentowali następującą argumentację:

„12) Według obowiązującej [polskiej] konstytucji wcielenie Polski do UE to zdrada stanu. Euroentuzjaści mówią: »Wejście do UE jest polską racją stanu«. Wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, a w szczególności władze mają obowiązek dbać o niepodległość Państwa Polskiego. Artykuł 126[-ty] Konstytucji mówi, że prezydent stoi na straży suwerenności Państwa. Posłowie po wyborze ślubują: »strzec suwerenności Ojczyzny«. W związku z tym osoby, które doprowadzają do ograniczenia tej suwerenności i niepodległości, a do tego niewątpliwie dochodzi w trwającym od lat procesie akcesyjnym Polski do UE, powinny odpowiadać za zdradę stanu»<sup>18</sup>.

Przykładając kategorię ‘zdrady’ użytą przez autorów, należy wnioskować, że w tym sensie zdrajcami stanu są nie tylko tzw. negocjatorzy traktatu akcesyjnego, nie tylko ci politycy, którzy podpisali go w imieniu Polski, nie tyl-

ko ci wszyscy parlamentarzyści, którzy zagłosowali za jego ratyfikacją i przyjęciem przez Polskę statusu części UE, nie tylko prezydent, który traktat akcesyjny podpisał, ale i ci wszyscy właściciele i dysponenci mass mediów, dziennikarze, którzy Polaków wprowadzili w błąd w zmanipulowanej propagandzie pronijnej, jak również ci polscy urzędnicy, eksperci, doradcy etc., którzy doradzali wstąpienie Polski do UE.

W tym kontekście, w świetle wypowiedzi P. Döerre’go i S. Papieża (2003), zachodzi także pytanie: na ile zdrajcami stanu są ci wszyscy obywatele Polski, którzy głosowali w referendum przedakcesyjnym, jako zbiorowy suweren—Naród, świadomie albo nieświadomie, na rzecz wstąpienia Polski do UE, czyli głosowali za podległością Polski obcym strukturom ponadnarodowym? W tym kontekście, idąc dalej tokiem rozumowania P. Döerre’go i S. Papieża, należy zapytać: na ile zdrajcami Polski są także ci wszyscy, którzy przyczynili się do przyjęcia przez Polskę tzw. *Traktatu Lizbońskiego* w 2009 r.? Na ile zdrajcami są jego negocjatorzy, urzędnicy, ministrowie, parlamentarzyści, doradcy, eksperci, dziennikarze, właściciele i dysponenci mass mediów (organizatorzy masowej propagandy kłamstwa), w końcu Prezydent III RP, który złożył swój podpis pod dokumentem ratyfikacyjnym w dniu 10 października 2009 r. (prawnie nie mógł go nie złożyć, ale moralnie mógł to uczynić i odmówić podpisu pod tym dokumentem)?

Należy wpierw jednak zdefiniować precyzyjnie pojęcie „zdrajcy stanu”, aby nie szermować tym określeniem zbyt pochopnie, na zasadzie epitetu emocjo-

<sup>17</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 10.

<sup>18</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 10.

nalnego. Dopiero po dookreśleniu, czym jest w istocie zdrada państwa, zdrada narodu, można według jasnych kryteriów określić taką czy inną osobę za takie, a nie inne, konkretne zachowania, czyny, mianem zdrajcy stanu czy zdrajcy narodu. Nieprzemysłane, pochopne szermowanie terminami dezawuuje je. Rzetelna, merytoryczna, racjonalna, publiczna dyskusja interdyscyplinarna (politologiczna, kulturoznawcza, socjologiczna, pedagogiczna, historyograficzna itd.) byłaby ze wszech miar potrzebna i warto by ją na nowo przeprowadzić np. w ramach łamów „Pedagogiki Katolickiej”. Zdrada jest antytezą wierności, stoi na antypodach patriotyzmu. Należy zatem dążyć do wiedzy nie tylko na temat modelu patriotyzmu, ale także do wiedzy o zdradzie, jej mechanizmach i negatywnych skutkach dla Narodu, Państwa, Kościoła. Teksty P.Döerre’go i S.Papieża dają sposobność do odbycia takowej dyskusji, przywołują ją ważne argumenty, ale nie wyczerpują owej dyskusji.

Trzeba stwierdzić, że autorzy (2003) jednak nie powołali się na konkretne rozumienie terminu „zdrada stanu” (słaby punkt w ich racjonalnej argumentacji), natomiast zwrócili uwagę na fakt braku realnej możliwości wyjścia z UE. Trzeba zaznaczyć, gwoli ścisłości, dla porządku, że według obecnego stanu prawnego, tj. w tzw. *Traktacie Lizbońskim*, obowiązującym od dnia 1 grudnia 2009 r. (w Polsce od 2 grudnia 2009 r.), czyli w kosmetycznie poprawionej Konstytucji UE, istnieje teoretycznie możliwość wyjścia danego kraju ze struktur UE pod określonymi warunkami, jednak bardzo trudnymi do spełnienia (zgoda wszystkich pozostałych państw itd.). To

samo, co autorzy napisali w stosunku do tzw. Układu Europejskiego (1991), odnosi się do Traktatu Nicejskiego, Traktatu akcesyjnego, Traktatu Lizbońskiego etc. Chodzi o praktyczną nieodwracalność członkostwa, choć teoretycznie rzecz biorąc, można by znaleźć sposób na wyjście ze struktur ponadnarodowych.

„13) Nie ma możliwości wyjścia z UE. Euroentuzjaści mówią: »Zawsze będziemy mogli wystąpić z Unii«. Tymczasem fakty są takie: (...) Brak jest jakiegokolwiek daty obowiązywania traktatów stowarzyszeniowych, co sugeruje, że są one [traktaty stowarzyszeniowe] zawierane raz na zawsze. Więcej, preambuły traktatów stowarzyszeniowych wskazują drogę do »coraz ściślejszej unii narodów europejskich«. Na mocy konwencji o prawie traktatów, podpisanej w Wiedniu w 1969 r.[.] wygaśnięcie każdej umowy międzynarodowej może nastąpić albo na warunkach w niej [umowie międzynarodowej] przewidzianych, albo za zgodą wszystkich stron, co oznacza, że Polska nie mogłaby wycofać się z UE, jeśli druga strona [UE] byłaby temu przeciwna. W prawie międzynarodowym istnieje co prawda praktyka »rebus sic sentibus«, co oznacza mniej więcej: »okoliczności się zmieniły, więc układ nie obowiązuje«[.] jednak nie wiadomo, czy do tych układów należy stosować prawo międzynarodowe, czy wspólnotowe. Teoretycznie [biorąc,] istnieje również możliwość zawarcia odpowiedniej klauzuli umożliwiającej jednostronne wycofanie się, nie wiadomo jednak, kto w pozbawionym zupełnie suwerenności kraju[.] wchodzącym w skład federalnego superpaństwa[.] miałby podjąć decyzję o wystąpieniu. (...)»<sup>19</sup>.

Należy zwrócić uwagę na to, że zarówno tzw. *Traktat akcesyjny*, jak i *Traktat Lizboński* są zawarte na czas nieokreślony, czyli formalnie: na zawsze. Dla porównania należy przypomnieć, że nawet komunistyczne traktaty międzynarodowe, takie jak np. traktaty dotyczące sojuszków wojskowych czy politycznych między PRL a ZSRS, były zawierane na 20 lat, czyli na czas określony, z możliwością przedłużenia na kolejne, dalsze okresy. W przypadku *Traktatu akcesyjnego* czy *Traktatu Lizbońskiego* nie mamy do czynienia z czasowym, traktatem sojuszniczym, ale z bezczasowymi traktatami aneksyjnymi, gdzie anektorem jest jedna strona, tj. Unia Europejska, a państwem anektowanym — dany kraj, np. Polska. Proces aneksji, czyli zabioru poszczególnych państw członkowskich przez UE odbywa się ewolucyjnie, stopniowo, poprzez anektowanie kolejnych sfer decyzyjnych jako wyłączności zastrzeżonych dla UE—suwerena, decydenta ponadnarodowego, osłabiającego państwa narodowe w procesie przejmowania władzy. Wraz z posuwaniem się kompetencyjnego procesu aneksyjnego, ograniczeniu ulegają kompetencje anektowanych państw członkowskich, które stają się tylko częściami nowego, ponadnarodowego tworu ustrojowego (superpaństwowego), tj. docelowo państwa federacyjnego. Odnosnie do procesu wzmocnienia struktur UE kosztem osłabienia państw członkowskich, w tym także — osłabienia Polski, autorzy (2003) twierdzili, że:

„14) Unia, poszerzając zakres własnej suwerenności, stopniowo osłabia władzę państw członkowskich. Euroentuzjaści mówią: »Państwa członkowskie nadal są najważniejszymi podmiotami

politycznymi wewnątrz Unii«. A tymczasem: Nawet w obecnym kształcie UE, w którym nie doprowadzono jeszcze do powstania federacyjnego państwa, suwerenność krajów członkowskich została poważnie ograniczona i przeniesiona na Europejski Bank Centralny z siedzibą we Frankfurcie [nad Menem]. Powołanie wspólnej waluty euro oznaczało praktycznie zrzeczenie się przez poszczególne państwa pełni gospodarczej niezależności. Prawo bicia monety zawsze stanowiło atrybut władcy, mógł on [władca] je [prawo bicia monety] komuś powierzać, ale równie dobrze mógł je [prawo bicia monety] odbierać. Władza, która dysponuje własną walutą, jest więc suwerenna, a na straży tej suwerenności stać muszą różne instrumenty, nie tylko czysto gospodarcze. Powołane zostało unijne wojsko w postaci 60-tysięcznych sił szybkiego reagowania, a także policja europejska, niezależna od policji państw członkowskich. Konstruowany jest również unijny wymiar sprawiedliwości, już dziś zresztą orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości uchylają orzeczenia sądów państw członkowskich”<sup>20</sup>.

W świetle powyższych wywodów należy zapytać, czy Polska, mając jeszcze własną walutę (polski złoty), jest krajem nadal suwerennym czy nie jest, skoro samo wejście do struktur UE, stanowi, wg tekstu dwóch ww. autorów, zrzeczenie się suwerenności i niepodległości państwa narodowego? Czy istnieje sama (wyłączna, partycyjna) ‘suwerenność monetarna’? (Pytanie: czy jest możliwa suwerenność częściowa, tj. suwerenność partycyjna, jest innym pytaniem, niż kwestia: czy istnieje suwerenność partycyjna, tj. suwerenność uczest-

<sup>20</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 11.

nicząca w suwerenności innego, 'wyższego' suwerena?) Czy istnieje jakakolwiek suwerenność w jednej dziedzinie, przy jednoczesnym braku suwerenności w innych dziedzinach? Autorzy nie wyjaśnili tych zależności, ale kontekstowo należy rozumieć suwerenność jako wartość całościową (dobro całościowe, niepodzielne), a nie tylko wartość częściową (dobro częściowe, dobro podzielne), zatem sama 'suwerenność monetarna' to za mało, skoro brak suwerenności w innych dziedzinach (obszarach), suwerenność albo jest niepodzielna (całościowa), albo jej nie ma wcale, sugerowali kontekstowo autorzy (pisząc o kompetencjach narodu/państwa). Integracja na zasadzie inkorporacji części przez całość zawsze oznacza utratę suwerenności przez państwo anektowane przez inne państwo (np. zaborcy). Nie inaczej jest z procesem inkorporacji Polski przez UE. Tzw. proces integracyjny jest ewolucyjnym procesem uniesuwerenniania państw członkowskich, jednocześnie zaś jest ewolucyjnym procesem usuwerenniania Unii Europejskiej. W świetle Bodinowskiej koncepcji suwerenności *tertium non datur*. Odwołania się do obcych trybunałów sądowych jako od ostatecznej instancji ma w Polsce niechlubną tradycję zaborczą, kiedy Polacy po poszczególnych zaborach mogli się ostatecznie odwołać do Berlina, Petersburga lub Wiednia. Dziś poniekąd analogiczną funkcję ostatecznej instancji odwoławczej pełnią trybunały w Hadze, Luksemburgu czy Strasburgu. Oczywiście, realia współczesne na pocz. XXI w. są inne, niż w XIX w., ale analogia pozostaje pomocna.

P. Dörre i S. Papież (2003) na temat procesu ewolucyjnej integracji państw

twierdzili, że ma on zasadniczo dwojaki charakter, jeśli idzie o osiągnięty cel, skoro proces integracyjny wiedzie albo ku ścisłemu zacieśnianiu unii albo następuje całkowity rozpad unii między państwami i koniec integracji:

„15) Unia znajduje się już tak daleko na drodze do stworzenia superpaństwa, że wejście do niej [Unii Europejskiej] Polski nie odwróci tego procesu. Euroentuzjaści mówią: »Jeśli istotnie planuje się stworzenie superpaństwa, Polska powinna wejść do UE, by pozostała ona [Unia Europejska] luźnym związkiem państw«. A jednak: W historii ludzkości zawsze luźne związki państw zacieśniały się albo rozpadały w bardzo krótkim czasie. Takie związki, np. między Polską a Saksonią za panowania królów z dynastii Wettynów, nie przetrwały próby czasu, jednak gdy Unię personalną Polski z Litwą zacieśniano kolejnymi uniami, luźny związek przekształcił się w jedną Rzeczpospolitą. Wszystkie związki, które pogłębiają się, prędzej czy później muszą przekształcić się w jedno państwo. Tak, jak ze Związku Północnoeńskiego powstało Cesarstwo Niemieckie, tak luźna konfederacja 13 [trzynastu] Stanów Ameryki Północnej przekształciła się w Stany Zjednoczone”<sup>21</sup>.

Ww. porównanie procesu integracji w ramach UE do procesu integracji między dwoma zaledwie państwami, tj. między Polską a Litwą jest bardzo obrazowe, działa na wyobraźnię czytelnika, zwłaszcza w świetle słów papieża Jana Pawła II: „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej”, jednak czy jest to porównanie prawdziwe, adekwatne do istniejących realiów? Moim zdaniem, nie. Integracja między Polską a Litwą odbywała się na zupełnie innych zasadach, gdzie

suwerenem był król, a Polskę i Litwę łączyła jedna, wspólna dynastia — Jagiellonów, panująca przez około dwieście lat, w ciągu rządów której dokonało się szereg integracyjnych unii, począwszy od układu w Krewie, Unii Horodelskiej (XIV w.) po Unię Lubelską (1569). Owszem, w XVI w. ostatni król-Jagiellon został wybrany za zgodą szlachty, a więc elekcyjnie, co nie zmienia generalnej zasady suwerenności królewskiej (szlachta, moim zdaniem, nie była jednak wtedy faktycznym suwerenem, gdy oddawała władzę nad sobą królowi). Ostatecznym aktem połączenia Polski (Korony) i Litwy (Wielkiego Księstwa Litewskiego) w jeden organizm państwowy dokonał się w tzw. Konstytucji Trzeciego Maja (1791), czyli w *Ustawie Rządowej...*, w której zniknął podział na Koronę i Wlk. Księstwo, a prawa w dotychczasowych dwóch częściach państwa – zostały całkowicie zrównane.

W wypadku UE nie ma jednej, panującej dynastii, nie ma króla-suwerena. Nie ma dziedziczenia tronu, prezydentury, władzy, a przynajmniej nie ma nic na ten temat w oficjalnych dokumentach UE (obecnie). Podkreślić należy raz jeszcze, że ostateczne połączenie Polski z Litwą w jedno państwo dokonało się dopiero w pełni po ponad czterystu latach (XIV-XVIII w.) współlistnienia, w wyniku uchwalenia tzw. Konstytucji 3 Maja,

czyli *Ustawy Rządowej* (1791), która była zwrócona *de facto* przeciwko zaborcom, anektorom Rzeczypospolitej Obojga Narodów, tj. przeciwko anektorom ziem Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego: przeciwko Austrii, Prusom i Rosji, czyli na zewnątrz. Integracja w ramach UE nie jest spowodowana zewnętrznymi zagrożeniami ze strony zaborców zewnętrznych spoza UE, tj. nie ma obecnie (jeszcze praktycznie) państw zaborczych na rubieżach UE (np. teoretycznie – Rosji<sup>22</sup>, która np. zabrałaby dla siebie jakiś kraj z UE), lecz UE jest narzędziem w ręce anektorów wewnątrzspółnotowych. Czy Rosja jest potencjalnym zaborcą UE? Czy UE, uzależniona gospodarczo, energetycznie od Rosji, zostanie wchłonięta przez Rosję, stopniowo zaanektowana? Na tego typu hipotetyczne pytania nie sposób znaleźć dziś właściwej odpowiedzi, ale rzecz ta nie jest wykluczona, w jakimś stopniu jest możliwa i prawdopodobna w przyszłości, to jednak jako sytuacja hipotetyczna, która faktycznie jeszcze nie zaistniała, pozostaje poza możliwościami współczesnej, racjonalnej analizy faktów. Z początkiem 2014 r. Rosja zabrała Ukrainie Krym, co stało się faktem. Ile i jakim państwem (czy także – Polsce?) jeszcze zabierze Rosja – dziś nie wiemy.

Podobnie porównanie procesu integracji państw w ramach UE do procesu

<sup>22</sup> W świetle faktycznego zaboru części Ukrainy tj. Krymu w marcu 2014 r. przez Rosję (pod pewnym pretekstem) można tylko *per analogiam* wnioskować, że Rosja chciałaby (i jeśli mogłaby teoretycznie i faktycznie) także zaanektować inne państwa lub ich części, w myśl aktualnie obowiązującej rosyjskiej doktryny politycznej, zezwalającej Rosji na faktyczny zabór innych państw (traktowanych w całości lub części) – w imię obrony obywateli rosyjskich tam mieszkających. Należy przypomnieć, że obecnie Rosjanie mieszkają w zasadzie we wszystkich państwach Unii Europejskiej (także w Polsce), co może stanowić w przyszłości pretekst do wejścia wojsk rosyjskich na teren dowolnego państwa UE, w tym także Polski, w obronie Rosjan. Niedawno zaczęła obowiązywać umowa Rosja-UE umożliwiająca tzw. bezwizowy mały ruch graniczny z Obwodem Kaliningradzkim, co w praktyce oznacza niekontrolowany, masowy napływ Rosjan z całej Federacji Rosyjskiej do całej UE, a nie tylko masowego przenikania ich tylko do Polski.

integracji państw-księstw niemieckich w ramach Związku Północno-reńskiego czy Cesarstwa Niemieckiego nie jest prawdziwe ani adekwatne do dziejowej faktografii, moim zdaniem. Tamten proces integracyjny dotyczył księstw, miast niemieckojęzycznych, można go porównać do zjednoczenia kraju po rozbiu dzielnicowym (np. zjednoczeniu Polski przez króla-Piastowicza). W Polsce zjednoczenie dzielnic w jedno państwo miało miejsce w XIV w. za rządów Władysława Łokietka z dynastii rodzimej — Piastowskiej, w ramach jednej kultury polskiej, jednego języka polskiego i jednego władcy polskiego. Podobny charakter zjednoczenia dzielnic miał miejsce w krajach niemieckojęzycznych, tylko kilka wieków później. Była to integracja w ramach jednej kultury niemieckiej, jednego języka niemieckiego, jednego cesarza niemieckiego. W wypadku integracji w Unii Europejskiej nie ma tych elementów - brak jednego wspólnego języka europejskiego (są tylko poszczególne języki narodowe), brak jednej wspólnej kultury europejskiej (są tylko poszczególne kultury narodowe), brak, póki co, jednego wspólnego władcy europejskiego, podobnego do tego władcy, jakim był cesarz czy król (suweren). W Polsce czasów Łokietka miała miejsce integracja wewnątrznarodowa. W okresie zjednoczenia państw niemieckich także miała miejsce integracja wewnątrznarodowa. Integracji wewnątrznarodowej w Niemczech nie można porównywać z integracją w skali międzynarodowej w Unii Europejskiej (integracji niejako 'zewnątrznarodowej').

Tak samo porównanie UE do procesu integracji trzynastu stanów-byłych ko-

lonii brytyjskich w jeden organizm Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w ostatniej ćwierci XVIII w. nie oddaje prawdy o rodzaju integracji w ramach UE na początku XXI w. Tymczasowe twory zwane 'stanami' miały zaledwie kilkanaście lat od momentu formalnego uzyskania niepodległości po okresie kolonialnym (1776) do momentu uchwalenia wspólnej Konstytucji, czyli do chwili powołania Stanów Zjednoczonych AP (1787). Jedenaście lat istnienia trzynastu stanów (1776-1787) to jest drobny ułamek w porównaniu z tysiącletnią historią Polski czy nawet w porównaniu z dłuższymi okresami istnienia państw europejskich, takich jak np. Francja. Natomiast trzeba zauważyć, że Stany Zjednoczone były państwem postkolonialnym, rozwijającym się kosztem podboju ziem i dóbr rdzennej ludności — Indian. Kogo podbija Unia Europejska? Kto jest ofiarą integracji w ramach Unii Europejskiej? Gdzie są owe analogie integracyjne, na które wskazywali P.Döerrie i S.Papież (2003)? Moim zdaniem, ww. różne sytuacje historyczne są nieporównywalne ze sobą (zjednoczenie stanów w USA, zjednoczenie księstw w jedno państwo, zjednoczenie Polski i Litwy, zjednoczenie państw w jedno superpaństwo zwane Unią Europejską).

Czy my, Polacy, jesteśmy poddani kolonizacji europejskiej (niemieckiej), tak jak Indianie w Ameryce? Jeśli tak jest w istocie, to zostajemy wydziedziczeni z naszych bogactw narodowych (bogactw naturalnych) przez obcych ksenokratów za bezcen, jak Indianie.

Ten fragment historycznej argumentacji autorów uważam za merytorycznie chybiony, jakkolwiek pobudzający do merytorycznej dyskusji i częściowo

tylko trafny. Jaki model patriotyzmu powinniśmy kształtować w obliczu takiej, a nie innej sytuacji międzynarodowej? To ważne pytanie, jakie nasuwa się na kanwie analizy tekstów P.Döerre'go i S. Papieża. Czy to ma być model patriotyzmu państwowego? Czy może raczej model patriotyzmu narodowego? I jak owe dwa modele – patriotyzmu państwowego i patriotyzmu narodowego opisać w kontekście Unii Europejskiej, która *de facto* państwom i/lub narodom stopniowo odbiera ich atrybuty niezbywalne (odpowiednio): suwerenność, niepodległość (niepodleganie), samostanowienie, państwową rację stanu, interes narodowy itd.

W związku z ograniczeniem wolności w UE dla przeciwników tworzenia europaństwa, ograniczeniami wprowadzanymi w życie pod hasłami walki z rzekomymi ksenofobią i rasizmem, autorzy zwrócili uwagę (2003) na fakty następujące:

„16) W Unii [Europejskiej] panuje całkowita wolność, ale tylko dla zwolenników integracji. Euroentuzjaści mówią: »Unia nie ingeruje w wewnętrzną politykę państw członkowskich«. Tymczasem fakty są takie: Władze UE, choć deklarują uznanie dla demokracji, nie wahają się interweniować w przypadku dojścia do władzy w którymś z państw członkowskich [—] polityków niechętnych dalszemu pogłębianiu integracji. Sprzeczne nawet z unijnym prawem sankcje, które nałożono na Austrię po zwycięstwie w wyborach Partii Wolnościowej Joerga Haidera w 1999 r., są tego najlepszym przykładem. (...) Podczas wizyty w Polsce Pata Coxa, przewodniczącego Parlamentu Europejskie-

go, padły jego [Pata Coxa] zalecenia, że »te siły w polskim społeczeństwie i na polskiej scenie politycznej, które chcą zdyskontować te obawy (przed Unią Europejską — [przyp.] P.D., St P.), powinny być zwalczane« i nie powinny mieć możliwości swobodnego wypowiedziania swych poglądów»<sup>23</sup>.

Tak też się stało, zgodnie z zaleceniem Pata Coxa. Kampania antyunijna w Polsce natrafiła na nieprawdopodobne przeszkody, była niemal całkowicie utracona w przestrzeni publicznej (stan ten trwa do dziś, eurosceptycy w zasadzie są nieobecni w mass mediach, a ruch narodowy jest zwalczany, inwigilowany metodami policyjnymi, mass media stosują kłamstwa, manipulacje propagandowe, aby pokazać pozytywne z członkostwa w UE). W kwietniu 2014 oficjalne czynniki rządowe (pro-integrystyczne, liberalno-lewicowe, faktycznie antypatriotyczne i antykatolickie) podawały, że jakoby 89 procent Polaków jest zadowolona z członkostwa Polski w UE.

Jeśli byłoby to prawdą, to oznacza, że 89 procent Polaków nie rozumie, że Polska jako część UE przestała być suwerenna. Świadczy to tylko o sile propagandy rządowej (mass media nazywane są środkami masowego rażenia). Podobne osiągnięcia propagandowe ma obecnie Rosja, gdzie jakoby ponad 80 procent obywateli, jeśli w ogóle można wierzyć rosyjskim badaniom, jest zadowolona z polityki imperialnej Rosji, z rosyjskiej aneksji Krymu i ze swej sytuacji. Rosja pod rządami grupy KGB-istów dąży do odtworzenia Związku Sowieckiego i aneksji sąsiednich krajów ze swej dawnej strefy wpływów. Starcie pomiędzy Rosją i UE jest nieuniknione

<sup>23</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 12.

przy zachowaniu obecnego tempa agresji rosyjskiej. Jeśli USA nie wesprą UE, to Rosja wchłonie w UE po kawałku, państwo za państwem.

Antyunioniści w Polsce, w tym szczególnie narodowcy — zmagali się bezskutecznie z brakiem realnego dostępu do telewizji publicznej i publicznego radia, które wcale nie udostępniały anten na zasadzie równości oddanego stronom czasu (50% dla zwolenników / 50% dla przeciwników UE). W sposób nachalny publiczne radio i publiczna telewizja propagowały (i nadal propagują) antypolską, kosmopolityczną ideologię pronunijną, natomiast głos przeciwników UE (będący uzewnętrznieniem się modelu polskiego patriotyzmu unio-sceptycznego) w zasadzie w sferze publicznej w prorządowych mass mediach nie zaistniał, był niesłyszalny, chyba że był krzywym odbiciem w propagandowym zwierciadle słów wypowiedzianych przez zwolenników wejścia UE do Polski. Wyjątkiem były tu nieliczne media społeczne, np. Radio Maryja, Telewizja Trwam oraz kilka prywatnych, niszowych tytułów prasowych, pozostających wyłącznie w rękach polskiego kapitału społecznego, np.: „Nasz Dziennik”, „Głos”, „Najwyższy Czas!”, „Nasza Polska”, „Nowe Państwo” czy „Gazeta Polska”.

Należy wzmocnić argumentację autorów faktami z późniejszego okresu dziejów najnowszych. Wystąpiła wszak nie tylko agresja eurokratów wobec prawicowego Jörga Haidera i jego austriackiej partii, ale także bezprawne szykany eurourzędników i struktur UE wobec prawicowego, patriotycznego premiera Wiktora Orbana z węgierskiej partii Fides oraz wobec Węgier jako państwa,

kiedy Węgry uchwaliły nową Konstytucję, odwołującą się do chrześcijańskiego dziedzictwa Korony św. Stefana itd. Podobnego typu eurokratyczna obstrukcja zaistniała za czasów prezydentury Lecha Kaczyńskiego w Polsce wobec jego osoby i wobec rządów „prawicowego” (konserwatywnego, antykomunistycznego) premiera Jarosława Kaczyńskiego i partii Prawo i Sprawiedliwość, zaledwie deklarujących chrześcijański system wartości i polski patriotyzm, próbujących prowadzić mimo wszystko politykę skierowaną na odbudowę samodzielności Państwa Polskiego (powrót do rozszerzonej koncepcji jagiellońskiej i tzw. niezależnego sojuszu Międzymorza – tym razem jako sojuszu państw (Estonii, Łotwy, Litwy, Polski, Czech, Słowacji, Węgier, Mołdawii, Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu) będących trzecią siłą w Europie – poza „starą” UE i Rosją). Prymarnie antyro-syjska i wtórnie – antyunijną, w gruncie rzeczy polska polityka „jagiellońska” na pocz. XXI w. była solą w oku Rosji, dlatego realnie przestała istnieć z chwilą kiedy przestali istnieć jako współtwórcy-decydenci owej samodzielnej polityki z prof. Lechem Kaczyńskim na czele (katastrofa narodowa nad Smoleńskiem, dwa wybuchy na pokładzie 10 kwietnia 2010 r. zaistniałe po uprzednio realnie niekontrolowanej przez stronę polską „naprawie” samolotu w Rosji). Polityka „jagiellońska” IV RP była także nieskuteczną próbą (*post factum*) wyrwania się Polski z objęć decyzyjnych UE w zakresie polityki zagranicznej.

Eurorealiści twierdzili (2003), że to Polska będzie zależna od centrum decyzyjnego w Brukseli, że Polska nie będzie decydować o losach UE w jakimkolwiek



stopniu, wszak prowincja nie podejmuje decyzji w stosunku do stolicy, tylko stolica decyduje o prowincji, wertykalna relacja władzy jest oczywista, zwłaszcza w tzw. centralizmie demokratycznym. Czytamy:

„17) W dalekiej Brukseli będą decydować o tym, co jest dobre dla nas w Polsce. Euroentuzjaści mówią: »Będziemy mogli współdecydować o kształcie Europy«. Prawda wygląda tak: Unia [Europejska] w coraz większym stopniu staje się instrumentem, za pomocą którego najsilniejsi realizują swoje cele. Pomimo że formalnie w unijnych władzach zasiadają politycy ze wszystkich krajów, tylko państwa najsilniejsze, takie jak Niemcy czy Francja[,] są w stanie narzucić innym [państwom] swą wolę. Wbrew twierdzeniom, że po wejściu do Unii będziemy mogli bronić swych interesów, w związku z panującą tam zasadą jednomyślności co do najważniejszych spraw, zasada ta jest stopniowo likwidowana od czasu wejścia w życie Jednolitego Aktu Europejskiego w 1987 r. Traktat Amsterdamski [1987] wprowadził już możliwość głosowania większościowego w kwestiach dotyczących 13 dziedzin działalności Unii, a obecnie podejmowane są starania o jego [Traktatu Amsterdamskiego] rozszerzenie na inne dziedziny. Proces decyzyjny dotyczący naszych codziennych spraw oddali się od nas. Zamiast w Warszawie, będzie się on [proces decyzyjny] odbywał w Brukseli”<sup>24</sup>.

Tak też się stało po wejściu w życie *Traktatu Lizbońskiego* (2009), jak przewidywali S.Papież i P.Döerre (2003). Stopniowe przejmowanie kolejnych obsza-

rów kompetencyjnych, gdzie decyduje się większością głosów, a nie na zasadzie jednomyślności doprowadziło do sytuacji faktycznego (większościowego) przejmowania kompetencji w zakresie decyzji przez dwa państwa: Niemcy i Francję w UE, bez oglądania się na resztę państw Unii, co najwyżej z dodaniem głosów innego jednego państwa UE, dokooptowywanego *ad hoc* w zależności od potrzeb. Zasada jednomyślności wypracowana przez *Traktat Nicejski* przestaje obowiązywać, głosy państw liczy się wg ilości ludności, a nie wg obszaru powierzchni, co w perspektywie kilku lat doprowadzi do całkowitej marginalizacji Polski w ramach niedemokratycznego tworu UE. Ostatecznie proces pozbawiania głosu krajów anektowanych do UE (czyli kolonizacji tzw. „nowych członków”) idzie równolegle i w powiązaniu z procesem deindustrializacji i depopulacji tych krajów, co osłabia je gospodarczo oraz ludnościowo, spychając do przewidywanej roli skansenów (‘wysp etnograficznych’).

Uniokrytycy uważali (2003), że w rzeczywistości nie chodzi o demokrację, ale o centralizację decyzji w Brukseli i o zniewalanie pozorną demokracją, czyli o deficyt demokracji, tzn. o zbliżający się autokrytyzm lub autorytaryzm lub antydemokratyczny totalitaryzm niszczący państwa narodowe w UE, zwłaszcza te „nowe”:

„18) Demokratyzacja w Unii [Europejskiej] oznacza centralizację i ograniczenie wolności. Euroentuzjaści mówią: »Unia reformuje się w kierunku bardziej demokratycznym«. A w rzeczywistości: Unii [Europejskiej], by mogła stać się państwem, brakuje jeszcze tylko demo-

<sup>24</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 12-13.

kratycznej legitymizacji. Jednak Unia Europejska po poszerzeniu stałaby się trzecią co do wielkości pod względem ludności potęgą na świecie, a im większa ilość ludzi uczestniczy w systemie demokratycznym, tym większą staje się fikcją podejmowanie w nim [systemie demokratycznym] wspólnych decyzji. System demokratyczny w Unii [Europejskiej] coraz bardziej będzie zmierzał w kierunku fikcji, bo demokracja w strukturze tak olbrzymiej, a w dodatku nie posiadającej wspólnego języka, wspólnej religii, wspólnej kultury, nie jest możliwa. Demokratyczne powoływanie Komisji Europejskiej poprzez wybór przez członków Parlamentu Europejskiego wybieranych w powszechnych wyborach nie zwiększy więc wpływu zwykłych obywateli na KE [Komisję Europejską], będzie natomiast służyć legitymizacji państwowości europejskiej. Pozorna demokratyzacja skutkować będzie rosnącą centralizacją<sup>25</sup>.

Jak widać z realnej polityki, Niemcy (jako najsilniejsze gospodarczo państwo UE) i Rosja, będąc w ścisłym związku gospodarczym, współpracują ze sobą, aby Polska i inne państwa tzw. Międzymorza (dawne państwa komunistyczne, zależne od Związku Sowieckiego oraz były republiki sowieckie znajdujące się w Europie) nigdy nie stały się w pełni samodzielnymi podmiotami na arenie międzynarodowej. Niemcy i Rosja solidarnie sprzeciwiają się odrodzeniu się koncepcji „jagiellońskiej” (zawężonej lub rozszerzonej) w jakiegokolwiek postaci, optują za to za tzw. „kondominium” w strefie „buforowej”, w której interesy Niemiec i Rosji są (lub mają być) głównymi wyznacznikami dla państw tamże

istniejących. Głównie chodzi tu państwa w tzw. Europie Środkowo-Wschodniej, termin nawiązujący do germańskiej koncepcji „Europy Środkowej” tzw. *Mitteleuropa* z pocz. XX w. Obecne „strefy wpływów” w ramach „kondominium” w *Mitteleuropie* zastępują dawne zabory, przy czym analogia sytuacji nie jest tu identyczna.

Pod rządami lewicowo-liberalnymi, Polska systematycznie słabnie, traci pozycję jako samodzielne państwo w UE, ponieważ lewicowo-liberalna opcja zawsze osłabia u nas siłę Państwa Polskiego i zawsze wzmacnia siłę państw ościennych. Przez to stajemy się przedmiotem, a nie podmiotem na arenie międzynarodowej. Można twierdzić, że racje na rzecz suwerenności, niepodległości, niezależności silnego Państwa Polskiego, wyrażone przez Piotra Döerre’go i Stanisława Papieża przed 2003 r. (przed tzw. referendum akcesyjnym) wraz z upływem czasu zyskały jeszcze na wyrazistości, ukazując owe argumenty w coraz to nowych realiach, jako racjonalne i przystające do rzeczywistości (m.in. chodzi tu o suwerenność, naród, państwo). Mogą być zatem owe racjonalne argumenty – jako aktualne – nadal wykorzystane w dyskusji publicznej pro *publico bono* o patriotyzmie, narodzie, państwie, suwerenności w kontekście Unii Europejskiej.

#### STRESZCZENIE

1. Celem artykułu jest pokazanie elementów uniosceptycznej koncepcji patriotyzmu w Polsce na przykładzie wybranych poglądów dwóch krakowskich polityków – Stanisława Papieża i Piotra Döerre’go (z lat 2002-2003). 2. Metodolo-

gia. Autor posłużył się historiograficzną metodą analizy dokumentu. 3. Główne wyniki analizy. Tekst ukazuje argumenty P. Döerre'go i S. Papieża przeciwko wejściu Polski w Unii Europejskiej. To wynika z faktu przyjęcia określonego modelu patriotyzmu polskiego (narodowego opartego o chrześcijańską cywilizację). W tekście analizowane są wybrane kwestie suwerenności i niepodległości, relacji narodu, państwa narodowego i Unii Europejskiej. Autor omawia racjonalne argumenty na rzecz eurorealizmu (union-sceptycznego patriotyzmu). Akcentuje ideę: naród jako suweren, państwo jako instrument w rękach narodu. Opisuje problemy polskiego patriotyzmu w XXI w. w kontekście suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego. 4. Ograniczenia wyników analizy. Artykuł jest przyczynkiem do dyskusji patriotycznych postaw Polaków w ramach pedagogiki kultury narodowej. Ograniczenia dotyczą odniesienia do union-sceptycznego (eurorealistycznego) modelu patriotyzmu polskiego. 5. Implikacje praktyczne. Wyniki analiz można zastosować w dyskusji w polityce polskiej jako racjonalne argumenty na rzecz wzmocnienia kompetencji Państwa Polskiego (kosztem zmniejszenia kompetencji UE) i wzmocnienia patriotyzmu w Polsce (wychowanie patriotyczne). 6. Implikacje społeczne. Wyniki analiz odnoszą się do bytu narodowego Polaków i akcentują cel, w którym Polski Naród jest rzeczywistym suwerenem w Polsce. 7. Oryginalność artykułu (nowa wartość, nowość). Artykuł pokazuje źródłowo union-sceptyczną, eurorealistyczną wersję modelu patriotyzmu polskiego na przykładzie wybranych fragmentów ka-

tolicko-narodowej koncepcji Stanisława Papieża i Piotra Döerre'go (2002-2003), liderów krakowskiego Klubu „Fides et Ratio”, odnoszących się racjonalnie do kwestii relacji państwa, narodu i Unii Europejskiej, szczególnie w kwestii suwerenności i niepodległości.

#### SUMMARY

1. The goal of this article is presentation some elements of Union-skeptical idea of patriotism in Poland, on example selected opinions of two politicians: Stanisław Papież and Piotr Döerre from Cracow (2002-2003). 2. Methodology. An author used historiographical method for analysis of document. 3. The main results of analysis. This text shows arguments (right) used by P. Döerre and S. Papież against entry Poland to the European Union. It is due to (it stems from) the fact of the adaptation of a particular model of Polish patriotism (national based on Christian civilization). In the text there are analyzed selected questions of sovereignty and independence and the relationship between the nation (the ethnicity), the national (ethnic) state and the European Union. The author discusses the rational arguments in favor of Eurorealism (Union-skeptical patriotism), he is indicating – encouraged by rational arguments – critical of the European Union – national patriotism. He points idea: nation as a sovereign subject, the state as an instrument in the hands of nation. The author describes the problems of Polish patriotism in the twenty-first century, in the context of sovereignty and independence of Polish nation. 4. Limitations of results of analysis. This article is a con-

tribution to the discussion of patriotic attitudes of Poles in the frame of the pedagogy of national culture. Restrictions (limitations) apply to references to Union-skeptical (Eurorealistic) model of Polish patriotism. 5. Practical implications. Results of analyzes may be used in the discussion in Polish politics as a rational argument for strengthening the competence of the Polish State (at the reduction of the EU competence) and the strengthening of patriotism in Poland (patriotic education). 6. Social implications. The results of analyzes related to the Polish nation and emphasize the purpose for which the Polish nation is the real sovereign in Poland. 7. The originality of the article (new value, novelty). The paper shows source-based Union-skeptical, Eurorealistic version of the model of Polish patriotism, based on selected parts of the Catholic-national concept by Stanislaus Papież and Peter Döerre (in the years 2002-2003), two leaders of Krakow Club "Fides et Ratio" rationally related to the question of relationship between the state, the nation, and the European Union, especially in question of sovereignty and independence.

#### **Bibliography / Bibliografia:**

- Bielecki Tadeusz, *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1968, s. 318.
- Chałas Krystyna, Kowalczyk Stanisław, *Wychowanie ku wartościom narodowo-patriotycznym. Elementy teorii i praktyki*, t. 2, *Naród, Ojczyzna, Patriotyzm, Państwo, Pokój*, wyd. Jedność, Lublin - Kielce 2006, s. 282.
- Chałas Krystyna, *Wychowanie ku wartościom w świetle nauczania Jana Pawła*

*II. Elementy teorii i praktyki*, t. 3, *Solidarność, Mądrość, Wspólnota, Wierność, Młodość*, wyd. Jedność, Lublin - Kielce 2006, s. 358.

- Chałas Krystyna, *Wychowanie ku wartościom. Elementy teorii i praktyki*, t. 1, *Godność, wolność, odpowiedzialność, tolerancja*, wyd. Jedność, Lublin - Kielce 2006, s. 390.
- Dmowski Roman, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Lwów 1904.
- Dmowski Roman, *Nasz patriotyzm*, Kraków 1893.
- Döerre Piotr, *Papież Stanisław, 101 powodów dla których Polska nie powinna wchodzić do Unii Europejskiej*, wyd. 1 (dodruck), wyd. Klub „Fides et Ratio”, Kraków 2003, s. 96, przypisy.
- Döerre Piotr, *Papież Stanisław, Unia? Nie, dziękuję! 101 powodów, dla których Polska nie powinna wchodzić do Unii Europejskiej (wersja skrócona)*, wyd. „Zawsze Polska”. Kampania Antyunijna, Kraków 2003, s. 48, przypisy.
- Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, z dnia 30 kwietnia 2004, nr 90, poz. 864.
- Gondek Aleksandra, Kopf Irena, Majkrzak Henryk, ks. dr, Papież Stanisław, Robaczewski Arkadiusz, *O naprawę polskiej szkoły*, wybór i redakcja: Irena Kopf, Stanisław Papież, wyd. Klub Fides et Ratio, Liga Polskich Rodzin, Inicjatywa Wydawnicza A.M.D.G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Kraków 2005, s. 50, seria: „Zeszyty Edukacyjne”, nr 1.
- Gudaniec Arkadiusz, Krąpiec Mieczysław Albert, *Miłość*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 7, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2006, s. 237-251, bibliogr.

- Jaroszyński Piotr, *Patriotyzm*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 10, *Suplement*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2009, s. 319-321, bibliogr.
- Krapiec Mieczysław Albert, *Dobro wspólne*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 628-639, bibliogr.
- Maryniarczyk Andrzej, *Dobro*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 614-626, bibliogr.
- Pańpuch Zbigniew, *Cnoty i wady*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s.216-231, bibliogr.
- Papież Stanisław, *O edukacji w trzecim tysiącleciu*, [w:] Gondek Aleksandra, Kopf Irena, Majkrzak Henryk, ks. dr, Papież Stanisław, Robaczewski Arkadiusz, *O naprawę polskiej szkoły*, wybór i redakcja: Irena Kopf, Stanisław Papież, wyd. Klub Fides et Ratio, Liga Polskich Rodzin, Inicjatywa Wydawnicza A.M.D.G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Kraków 2005, s. 9-15, seria: „Zeszyty Edukacyjne”, nr 1.
- Papież Stanisław, *Poseł Stanisław Papież. Oświadczenia poselskie*, Inicjatywa wydawnicza A.M.D.G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Kraków 2007, b. n. s. [s. 38].
- Papież Stanisław, *Zapiski niepoprawnego politycznie widza (wybór publicystyki)*, Inicjatywa wydawnicza A.M.D.G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Klub Stowarzyszenie „Fides et Ratio”, Kraków 2005, s. 36.
- Polak Ryszard, *Dmowski Roman*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 609-611, bibliogr.
- Słownik historii doktryn politycznych*, Warszawa 1997, t. 1, s. 233-237.
- Stępień Katarzyna, *Doboszyński Adam Władysław*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 611-614, bibliogr.
- Traktat ustanawiający konstytucję Europy (projekt wstępny)*, Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu RP, [Warszawa] listopad 2002.
- Tytko Marek Mariusz, *Koncepcja pedagogiki kultury narodowej w odniesieniu do kultur mniejszości narodowych, grup etnicznych i kultur innych narodów (wybrane aspekty)*, „Roczniki Nauk Społecznych”, t. 3 (39): 2011, s. 195-233.
- Tytko Marek Mariusz, *Koncepcje pedagogiki kultury narodowej wobec kultur mniejszości narodowych i kultur innych narodów*, [w:] *Różne oblicza nacjonalizmów. Polityka - Religia - Etos*, pod red. Bogumiła Grotta, wyd. Nomos, Kraków 2010, s. 515-527;
- Tytko Marek Mariusz, *Metody wychowania patriotycznego w pracy socjalnej*, [w:] *Słownik metod, technik i form pracy socjalnej, opiekuńczej i terapeutycznej*, red. Anna Weissbrot-Koziarska, Piotr Sikora, Uniwersytet Opolski, Opole 2012, s. 92-94, bibliogr.
- Tytko Marek Mariusz, *Modele polskiego patriotyzmu (1990-2010). Wybrane zagadnienia*, „Pedagogia Ojcostwa. Katolicki Przegląd Społeczno-Prawno-Pedagogiczny. Czasopismo Instytutu Medycznego im. Jana Pawła II w Szczecinie”, r. 4: 2013, nr 2(7), s.41-61, summary, bibliogr., przyp.
- Tytko Marek Mariusz, *Teoria patriotyzmu i terminologia patriologiczna (pedagogika kultury narodowej)*, „Pedagogia

# ARTICLES

Ojcostwa. *Katolicki Przegląd Społeczno-Prawno-Pedagogiczny*. Czasopismo Instytutu Medycznego im. Jana Pawła II w Szczecinie”, r. 4: 2013, nr 1 (6), s. 213-223.

Tytko Marek Mariusz, *Uniosceptyczna koncepcja patriotyzmu „Fides et Ratio” (Stanisława Papieża i Piotra Döerrego)*, „*Pedagogika Katolicka*. Czasopismo Katedry Pedagogiki Katolickiej Wydziału Zamiejscowego Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli”, r. 7: 2013, nr 13, s. 25-41, przyp., summary, bibliogr.

Tytko Marek Mariusz, *Wychowanie patriotyczne w Polsce XXI wieku*, [w:] *Wartości*,

*rodzina, szkoła. Patriotyzm na co dzień i od święta. Materiały z konferencji na temat edukacji patriotycznej i obywatelskiej*. Kraków: 8 czerwca 2010 roku, pod red. W. Balińskiego, Księgarnia Akademicka, Kraków 2010, s. 45-50.

Tytko Marek Mariusz, *Wychowanie patriotyczne w polskiej tradycji niepodległościowej*, [w:] *Pedagogika prewencji. Dzieci, młodzież, rodzina*. Praca zbiorowa, pod redakcją ks. prof. dr hab. Jana Zimnego, Katedra Pedagogiki Katolickiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie, Stalowa Wola 2013 s.525-550.



Prelegenci Międzynarodowej Konferencji Naukowej - *Współczesna praworządność - nowe oblicza*. Stalowa Wola 18.03.2014r.